

Pierwszy Zjazd jednostek spółdzielni rolniczych Czechosłowacji zakończył obrady

PRAGA (PAP). Pierwszy Zjazd członków jednostek spółdzielni rolniczych, który obradował w Pradze, został zakończony. W zjeździe wzięło udział przeszło 5 tysięcy delegatów i gości.

W drugim dniu obrad uczestnicy zjazdu dyskutowali nad referatem ministra Rolnictwa Nepomucky'ego oraz nad referatem pełnomocnika do spraw rolnictwa Słowacji — Culena. Przedmiotem obrad zjazdu był również projekt nowego statutu jednostek spółdzielni rolniczych. Zjazd zatwierdził jednomyślnie nowy statut wraz ze zmianami i uzupełnieniami zaproponowanymi podczas dyskusji.

Rezolucja, uchwalona przez zjazd stwierdza, że rolnictwo w Czechosłowacji wykazuje w ostatnich latach poważny wzrost, że droga spółdzielczości rolniczej jest jedyną słuszną drogą, umacniającą sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. Droga ta wzmacnia państwo ludowo-demokratyczne i obóz pokoju oraz prowadzi ku znacznemu podniesieniu poziomu dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego mas chłopstwa pracującego.

Uczestnicy zjazdu wśród powszechnego entuzjazmu uchwaliłi depesze powitane do prezydenta Republiki Klementa Gottwalda; do kołchozników radzieckich i do Światowej Rady Pokoju.

Nominacja nowych podsekretarzy stanu

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował ob. Jerzego Knapikę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, powierzając mu tymczasowe kierownictwo tym ministerstwem.

*

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Mieczysława Gołabę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.

Pracownicy służby wodno-melioracyjnej przyspieszą tempo wykonania robót w spółdzielniach produkcyjnych woj. warszawskiego

WARSZAWA (PAP). Ostatnio odbyła się narada pracowników wodno-melioracyjnych woj. warszawskiego, poświęcona omówieniu prac wodno-melioracyjnych, przeprowadzonych w spółdzielniach produkcyjnych województwa w r. ub. oraz nowych prac, które planuje się prowadzić na gruntach spółdzielczych w r. b.

Na naradzie tej pracownicy służby wodno-melioracyjnej, doceniając znaczenie rozwijającego się ruchu spółdzielczego oraz pragnąc uczcić zbliżający się Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej postanowili tegoroczny plan robót wodnomelioracyjnych w spółdzielniach produkcyjnych wykonać w przyspieszonym tempie — do 15 września br. Niezależnie od tego zobowiązali się oni do zorganizowania we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych województwa specjalnej akcji odczytowej o racjonalnej gospodarce na zmierzających łąkach i pastwiskach.

Zebrani na naradzie pracownicy wodno-melioracyjni woj. warszawskiego wystosowali apel do wszystkich rejonów nowych kierownictw wodno-melioracyjnych i wojewódzkich zarządów wodno-melioracyjnych na terenie całego kraju o przyspieszenie robót wodno-melioracyjnych w spółdzielniach produkcyjnych i o jak najstaranniejsze ich wykonanie. „Nasze zobowiązanie — czytamy w rezolucji — będzie wkładem służby wodno-melioracyjnej w dzieło umocnienia socjalistycznej gospodarki na wsi”.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 20 gr

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok V Nr 42 (1151)

Rzeszów, wtorek 17 lutego 1953 r.

Zobowiązaniami umocnienia gospodarki zespołowej i szerzenia idei spółdzielczości witają chłopi Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA (PAP). Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który podsumuje dotychczasowe osiągnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej i wytyczy kierunki jego dalszego rozwoju, mobilizuje spółdzielców do bardziej wydajnej pracy nad umocnieniem swoich gospodarstw zespołowych i nad szerzeniem idei spółdzielczości produkcyjnej wśród chłopów gospodarujących indywidualnie. Wyrazem tego są liczne zobowiązania produkcyjne, podejmowane na czesć Krajowego Zjazdu przez rzesze spółdzielców.

Ogromna większość tych zobowiązań dotyczy umacniania gospodarczego istniejących spółdzielni produkcyjnych, a głównie podniesienia wydajności ziemi i rozwoju hodowli. Szczególnie wyróżniają się tu zobowiązania znanej spółdzielni w Wilamowej, pow. Nysa. M. In. brygada połowa postanowiła uczcić Zjazd Krajowy wydatnym zwiększeniem wydajności wszystkich zbóż i roślin okopowych. Jednocześnie członkowie brygady postanowili tak podnieść wydajność pracy, aby zastęwy wiosenne wykonać w ciągu 5 dni.

Członkowie brygady hodowlanej spółdzielni Wilamowa, pod kierownictwem swego brygadzysty Mikołaja Pastuszka, zobowiązali się uzyskać przeciętnie od każdej krowy po 3.800 litrów mleka rocznie oraz odchowac w br. 50 cieląt, a spółdzielcy pracujący w chlewni postanowili odchowac z każdego młotu maciorę po 10 prosiąt oraz zwiększyć hodowlę trzody do 350 sztuk. Podejmując zobowiązania spółdzielcy z Wilamowej podkreśliłi, że pragną w ten sposób podnieść majątek spółdzielni i dochody członków, a przede wszystkim zwiększyć dostawy produktów rolnych na zaopatrzenie rynku.

Cenne zobowiązania podjęli spółdzielcy w Bogumilowcach pow. radomszczańskiego, którzy postanowili wybudować sposobem gospodarczym chlewnię na 100 tuczniaków, zakupić z własnych funduszy 3 wysokomleczne krowy zarodowe oraz zakontraktować łącznie 98 sztuk trzody chlewnej z działek przyzgodowych. Wiosenną kampanię siewną spółdzielcy w Bogumilowcach skrócą o 4 dni.

Liczne spółdzielnie produkcyjne, obok zadań produkcyjnych postawiły sobie w podjętych zobowiązaniach jako cel — propagowanie ruchu spółdzielczości produkcyjnej wśród okolicznych chłopów indywidualnych. Takimi zobowiązaniami pragną uczcić zjazd m. In. spółdzielcy w Sadekach, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskie, którzy postanowili zjednać dla swojej spółdzielni w najbliższym czasie mało i średniorolnych gospodarzy oraz dopomóc chłopom z sąsiednich gromad do zorganizowania nowych gospodarstw zespołowych.

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowej, Demokratycznej w Polsce — Coj Ir złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.



Amerykańscy szpiegzy i dywersanci przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 bm. rozpoczęto się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie proces amerykańskich szpiegów i dywersantów: Skrzyszowskiego Stefana i Sosnowskiego Dionizego.

Zostali oni w listopadzie ub. r. zrzucony na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy na terenie woj. koszalińskiego — z zadaniem zorganizowania w Polsce siatki szpiegowskiej w celu gromadzenia i przekazywania do ośrodka wywiadu amerykańskiego władomości stanowiących tajemnicę państwową i wojskową.

Uroczysty pogrzeb L. Z. Mechlisa

Mieszkańcy Moskwy złożyli ostatni hołd wybitnemu działaczowi partii komunistycznej i państwa radzieckiego

MOSKWA (PAP). Dnia 15 bm. odbył się uroczysty pogrzeb Lwa Zacharowicza Mechlisa, wybitnego działacza partii komunistycznej i państwa radzieckiego, członka Komitetu Centralnego KPZR.

O godzinie 12 otwarto wstęp do Sali Kolumnowej Dому Związków Zawodowych, gdzie na wysokim postumencie wśród kwiatów stała urna z prochami zmarłego. Przed urną wznosił wielki portret L. Z. Mechlisa, a obok — wysokie odznaczenia, jakie otrzymał zmarły za swe zasługi wobec ojczyzny radzieckiej.

Tysiączne rzesze mieszkańców Moskwy złożyły ostatni hołd zmarłemu. Co 5 minut zmieniała się warta honorowa. Pełnił ją członek KC KPZR, członekowie rządu i komisji rządowej, która organizowała pogrzeb, marszałkowie, generałowie i admirałowie, Bohaterowie Związku Radzieckiego i Bohaterowie Pracy Socjalistycznej, laureaci Nagrody Stalnowskiej, pracownicy partyjni i państwowi, działacze związków zawodowych i Komсомоłu.

Delegacje poszczególnych przedsiębiorstw, instytucji i organizacji społecznych składały wieńce. Przed urną z prochami L. Z. Mechlisa, który poświęcił wszystkie swe siły sprawie budowy komunizmu, przechodził w ciągu 3 godzin robotnicy i urzędnicy, inteligencja radziecka, młodzież szkolna, żołnierze Armii Radzieckiej.

W ostatniej chwili stanęli przed urną, by pełnić wartę honorową N. A. Bulganin, L. M. Kaganowicz, N. S. Chruszczew, M. Z. Saburow, M. G. Pleruchin, N. M. Szewnik, M. A. Susłow, M. F. Szkirjatow, N. A. Michajłow, W. A. Małyszew, A. B. Aristow, W. W. Ruznicew, N. M. Piegow, I. F. Tewosjan, A. M. Wasilewski, S. M. Budłonyj, N. G. Ruznicew, A. F. Gorkin i inni.

Urnę z prochami L. Z. Mechlisa wyniesiono z sali. Za urną kroczyli krewni i przyja-

Walka o pokój w Austrii



Kongres Narodów w Obronie Pokoju przyczynił się do zaktywizowania narodu austriackiego w walce o pokój. Na zdjęciu: Przy wejściu do siedziby rejonowego Komitetu Obrońców Pokoju w Wiedniu transparent wzywający przechodniów do składania podpisu pod apelem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju 5-ciu mocarstw.

Pot — CAF

Manifestacja pokojowa w Eisleben

BERLIN (PAP). Jak donosi z Eisleben Agencja ADN, odbyła się tam w niedzielę, w 20-tą rocznicę „krwawej nocy” w Eisleben (bandyci faszystowscy zamordowali wówczas wielu przywódców robotniczych) wielka manifestacja pokojowa. Lud pracujący tego miasta, leżącego obecnie na obszarze NRD, złożył ślubowanie, że nie dopuści już nigdy do faszystów i wojny. W manifestacji wzięli udział liczni górnicy i hutnicy z kombinatu im. Wilhelma Piecka. Do zebranych przemawiał między innymi Fritz Beyling, sekretarz generalny Związku Oflar Hitlerizmu (VVN) i wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu. Potężny ruch obrońców pokoju — podkreślił m. In. mówca — wykona testament poległych bojowników o pokój i przeciwko faszyzmowi.

Nowe sukcesy gospodarki narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej

ULAN BATOR (PAP). Państwowa Komisja Planowania przy Radzie Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej opublikowała komunikat o wykonaniu państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej i kultury na rok 1952. Opublikowane dane świadczą, że masy pracujące Mongolskiej Republiki Ludowej osiągnęły w roku ubiegłym nowe sukcesy produkcyjne. Poglówle była w Mongolskiej Republice Ludowej znacznie wzrosło w porównaniu z 1951 r. Polepszyła się baza paszowa hodowli oraz działalność stacji slanokośnych. Globalny zbiór zbóż wzrósł w roku ubiegłym o 12,8 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

Większa część przedsiębiorstw przemysłowych wykonała z nadwyżką plany produkcyjne. Sieć szkół i zakładów lecznictwa publicznego wzrosła w roku ubiegłym w Mongolii o 63,3 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Zwiększyła się liczba kłm objazdowych. Zakres budownictwa inwestycyjnego w Mongolskiej Republice Ludowej był w roku sprawozdawczym o 18,8 proc. większy, niż w roku 1951.

Odznaczenie M. I. Toidze Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). W związku z 60-leciem twórczości artystycznej rzeczywistego członka Akademii Sztuk Pięknych ZSRR — M. I. Toidze, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go Orderem Lenina za zasługi położone w rozwoju radzieckiej sztuki i sztuki ludowej ZSRR.

Założa ZPB im. Dubois zwyciężyła we współzawodnictwie międzyzakładowym

ŁÓDŹ (PAP). Zwycięstwo we współzawodnictwie międzyzakładowym za okres IV kwartału r. ub. odniosła w przemyśle bawełnianym założa zakładów im. Dubois, zdobywając sztafeta przechodni Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego i nagrodę pieniężną w wysokości 25 tys. zł. Drugie miejsce zajęła założa ZPB im. Dzierżyńskiego, zaś na trzecim miejscu znalazła się założa krosnowickich ZPB.

Kolejarze rumuńscy radzą nad wykonaniem zadań planu 5-letniego

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie zakończyła się ogólnorumuńska narada kolejarzy, na której dyskutowano nad sposobami przedterminowego wykonania zadań na 1953 rok w dziedzinie przewozów, tak również nad wykonaniem planu 5-letniego w ciągu 4 lat.

Kolejarze rumuńscy osiągnęli w latach ubiegłych poważne sukcesy w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego. W transporcie rumuńskim radzieckie metody stosuje przeszło 10 tysięcy stacjonarowców i przyrodników pracy.

Na posiedzeniu końcowym przemawiał powitany burzliwymi oklaskami wódz narodu rumuńskiego Gheorgiu Dej. Podkreślił on olbrzymie znaczenie bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego w dziele budowy socjalizmu w Rumunii.

Uczestnicy narady wystosowali depeszę do J. Stalina.

We wszystkich krajach trwają przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży

WIENIEN (PAP). Komisja Przygotowawcza Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży opublikowała komunikat, który stwierdza m. in.:

W miarę zbliżania się dnia otwarcia (22 marca) Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży coraz to nowe miliony chłopów i dziewcząt zwracają swój wzrok ku stolicy Austrii. Z najbardziej odległych zakątków kuli ziemskiej wyruszą już do Wiednia delegaci młodzieży pracującej, studentów i młodej inteligencji.

Z Chile przybyło trzech delegatów wraz z przewodniczącym Krajowej Konfederacji Studentów. Pozostali delegaci z tego kraju znajdują się już w drodze. Z Australii płynie do Europy ośmiu przedstawicieli młodzieży australijskiej. Dnia 16 bm wyjedzie do Australii delegacja młodzieży hinduskiej. Dwunastu przedstawicieli różnych organizacji młodzieżowych Indonezji wyjadzie na konferencję w pierwszych dniach marca. Część kanadyjskiej delegacji młodzieżowej przybyła już do Europy, a pozostali delegaci wyjadą w najbliższych dniach. Wśród delegatów kanadyjskich znajdują się przedstawiciele związków zawodowych robotników przemysłu elektrotechnicznego, kucharzy oraz delegat studentów. W Anglii odbywała się obecnie wyborna konferencja na konferencję. W najbliższych dniach wyjedzie ośmiu delegatów z Argentyny. Jeden delegat młodzieży Iraku przybył już do Australii.

W USA utworzono krajowy komitet przygotowawczy konferencji. Młodzież Stanów Zjednoczonych zamierza wysłać do Wiednia liczną delegację. Udział w konferencji zgłaszają wciąż nowe organizacje. Tak np. jedna z organizacji wiejskiej młodzieży katolickiej Szwajcarii donosi o wysłaniu delegacji na konferencję Międzynarodowe stowarzyszenie chrześcijańskiej młodzieży żeńskiej zawiązało międzynarodową komisję przygotowawczą, że zamierza wysłać swych przedstawicieli na konferencję w Wiedniu.

Przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży przyczyniły się do dalszej aktywizacji najszerszych warstw młodzieży wszystkich krajów. Delegacje wysyłane na konferencję są o wiele liczniejsze i reprezentują znacznie szersze warstwy młodzieży niż na poprzednich konferencjach międzynarodowych tego rodzaju. Z Japonii i Madagaskaru, Afganistanu i Rodezji, Syjamu i Gwatemali, Norwegii i Kuby — ze wszystkich stron świata nadechodzą wiadomości, iż młodzież czynnie przygotowuje się do wzięcia udziału w konferencji.

W wielu krajach odbywają się konferencje młodzieży. W Gwatemali odbędzie się taka konferencja dnia 22 lutego br. We Włoszech mają się odbyć liczne konferencje młodych dzierżawców wiejskich, którzy wybiorą swych delegatów na Międzynarodową Konferencję w Obronie Praw Młodzieży.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

WARSZAWA (PAP). Koła Ligii Kobiet w całym kraju rozpoczęły już przygotowania do bliższego Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Powołane w Łodzi miejski oraz dzielnicowe komitety obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet rozpoczęły już pracę nad przygotowaniem akademii, wieczornic i odczytów, które popularyzować będą uchwały wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju oraz zapoznają kobiety Łodzi z zadaniami mającego się odbyć w Popenhadze w czerwcu br. Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Dla uczczenia dnia 8 marca robotnice Dzierżniowskiej Zakładów Przemysłu Bawełnianego zobowiązały się wyprodukować ponad plan przeszło 30 tysięcy metrów tkanin oraz blisko 2 tys. metrów przędzy.

Robotnicy Niemiec zachodnich przeszkadzają próbom zakazu działalności KPD

BERLIN (PAP). W związku z pogroźką, zawartą w oświadczeniu bolszewickiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że zakaz działalności Komunistycznej Partii Niemiec „należy wydać jeszcze przed nowymi wyborami do Bundestagu”, centralny organ KPD „Freies Volk” zamieścił apel do wszystkich robotników Niemiec zachodnich, aby swą zdecydowaną postawą przeszkodziли wprowadzeniu w życie zakazu działalności KPD, a tym samym zapobiegli dalszej faszystacji Niemiec zachodnich. Dziennik stwierdza między innymi: „Zakaz działalności Partii Komunistycznej w Niemczech zachodnich stałby się ciosem, wymierzonym całemu narodowi niemieckiemu, albowiem zakaz ten pozbawił kierownictwa wszystkich tych Niemców, którzy pragną zachować pokój i narodowego zjednoczenia Niemiec. Cios ten należy odparować przy pomocy zakrojonej na szeroką skalę pozaparlamentarnej akcji masowej. Podobnie jak Hitler drogą okrutnych metod terrorku wobec własnego narodu przygotował agresywną wojnę, tak dzisiaj rząd Adenauera przygotowuje delegację KPD jako jeden ze środków przygotowań do nowej agresywnej wojny”.

Sytuacja angielskich mas pracujących stale się pogarsza

23 rocznica dziennika „Daily Worker”

ŁONDYN (PAP). Z okazji 23 rocznicy powstania dziennika „Daily Worker” odbył się w Londynie wielki walec z udziałem przeszło 10 tysięcy londyńczyków i delegatów z prowincji. Na walecu przemawiał sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii Harry Pollitt, redaktor „Daily Worker” John Campbell, dziekan katedry w Canterbury dr Hewlett Johnson i wybitny działacz Komunistycznej Partii Francji deputowany Florimond Bonte.

Wszyscy mówcy podkreślili konieczność nieustannej walki o pokój oraz walki o usunięcie kontroli USA nad handlem i polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało w komunikacie, ogłoszonym w dniu 15 bm, że w dniu tym nie zostały na froncie żadne istotne zmiany.

Oddziały artylerii przeciwlotniczej i strzelców — niszczycieli zestrzeliły 6 samolotów nieprzyjacielskich.

Sliwa w czołowej grupie szachowego turnieju w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odczołowane partie z poprzednich rund. Mistrz Polski Sliwa uzyskał po ostatnich sukcesach jeszcze jeden punkt, ponieważ L. Szabo (Węgry) nie wznowiając gry uznał się za pokonanego w odczołowanej partii z Polakiem.

Po XIII rundach w tabeli turnieju

ŁONDYN (PAP). Dnia 14 bm. odbyła się tu konferencja przedstawicieli londyńskich organizacji związkowych, poświęcona omówieniu spraw związanych z sytuacją gospodarczą robotników angielskich.

Członkini Komitetu Wykonawczego Londyńskiej Rady Związków Zawodowych i przewodnicząca Londyńskiego Oddziału Stowarzyszenia Pracowników Nauki pani Hunt stwierdziła m. in. w swym przemówieniu, że koła rządzące i przedsiębiorcy prowadzą silny atak na stopę życiową angielskich mas pracujących.

Już w styczniu 1952 r. było w Anglii pół miliona bezrobotnych, a w samym tylko Londynie jest 80 tys. bezrobotnych. Hunt podkreśliła dalej, że w wyniku polityki prowadzonej przez koła rządzące nie ustannie spada zdolność nabywania mas pracujących, co z kolei prowadzi do jeszcze większego wzrostu bezrobocia.

Hunt wezwała uczestników konferencji, by domagali się od przywódców swych organizacji związkowych prowadzenia polityki zmierzającej do rozwoju wymiany handlowej między zachodem a wschodem. Stwierdziła ona, że walka o polepszenie warunków życia wiąże się bezpośrednio z walką o pokój, dlatego też zadaniem wszystkich członków związków zawodowych jest najsilniejszy udział w ruchu obrony pokoju.

W dyskusji, jaka toczyła się nad przemówieniem Hunt delegaci dali wyraz zaniepokojeniu w związku z nieustan-

ju prowadzą radziecy szachoci Petrosian i Tolusz — po 9 pkt. Po 8,5 pkt mają: Bolesławski i Smyslow (oba ZSRR) oraz L. Szabo (Węgry). Po 8 pkt — Ciuclites (Rumunia) i O'Kelly (Belgia).

W następnej grupie — po 7,5 pkt — znajdują się Sliwa (Polska), Spasski (ZSRR), Barcza (Węgry), Filip (CSR) i S. Szabo (Rumunia).

Proces bandy szpiegowskiej w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Dnia 13 lutego br. przed sądem okręgowym w Ostrawie rozpoczął się proces 9 szpiegów i zdrajców z Bogumilem Miceklem na czele. Pozostając na służbie wywiadu angielskiego uprawiali oni działalność szpiegowską pod bezpośrednim kierownictwem drugiego sekretarza ambasady angielskiej w Pradze Roberta Gardniera.

Były drugi sekretarz ambasady angielskiej R. Gardner został 13 grudnia 1951 roku schwytany na gorącym uczynku przez władze bezpieczeństwa, w chwili gdy wyjmował ze skrytki materiały szpiegowskie, złożone tam przez członków bandy szpiegowskiej, która stanęła obecnie przed sądem w Ostrawie.

Za brutalne pogwałcenie prawa międzynarodowego i bezwstydną nadużycie przywilejów dyplomatycznych Gardner został wydalony z Czechosłowacji.

Na ławie oskarżonych zasiadli zdrajcy odczynni, którzy dostarczali Gardnerowi materiały szpiegowskie, pomagając w ten sposób imperialistom anglo-amerykańskim w ich zbrodniczych próbach przeszkodzenia w budowie socjalizmu w Czechosłowacji.

Masowe rugowanie chłopów z ziemi w Trizonii

BERLIN (PAP). Polityka przygotowań do nowej wojny, prowadzona w Niemczech zachodnich przez bońską klikę odwetową i jej anglo-amerykańskich opiekunów, wywiera zgnębny wpływ na sytuację chłopstwa w Trizonii. Według danych gazety zachodnio-niemieckiej „Westfälische Rundschau”, władze okupacyjne mocarstw zachodnich skonfiskowały do końca 1952 roku 500 tysięcy hektarów ziemi chłopskiej. Przeszło 70 tys. chłopów wypędzono z ich zagrod dla „oczyszczenia” terenu pod poligony.

Na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej pojedą najlepsi

Ludwika Lachtarowa — przodująca chlewnistrzyni z Żędowa

Spółdzielców z pow. Szubina na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej będzie reprezentowała m. in. Ludwika Lachtarowa, przodująca chlewnistrzyni ze spółdzielni w Żędowie, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, zastępca posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest ona wzorem zdyscyplinowanego, ofiarnego spółdzielcy, a jednocześnie działacza społecznego. Ta kobieta, której młodość upłynęła na ciężkiej harówce u kulałów, zyskała sobie uznanie chłopów w swym gromadzie i we wsłach okolicznych już w pierwszych latach po wyzwoleniu, jako aktywna członkini Koła Gospodyń Wiejskich oraz radna Gminnej Rady Narodowej w Chometowie. Jej zasługą było m. in. zorganizowanie wielu kursów dla analfabetów, które przyczyniły się do zlikwidowania analfabetyzmu na terenie pow. szubińskiego.

W roku 1949 założono w Żędowie spółdzielnię produkcyjną. Pierwszą kobietą, która wstąpiła do nowej spółdzielni była Ludwika Lachtarowa. Oddana idei spółdzielczości, energiczna i pełna zapału potrafiła w krótkim czasie nie tylko przełamać uprzedzenia i opór u wielu kobiet Żędowa, ale przykładem swym zmobilizowała je do owocnej pracy dla dobra świeżo założonej spółdzielni.

Najwięcej zdziałała jej osobisty przykład jako chlewnistrzyni. Dzięki racjonalnemu żywieniu i troskliwemu pieczeniu trzody chlewnej, spółdzielcy z Żędowa szybko pomnożyli stan pogłowia trzody, doprowadzając go do 72 sztuk, które spółdzielnia posiada obecnie po dostarczeniu państwu w roku ub. 34 bekonów. O wkładzie prac Lachtarowej w rozwój hodowli trzody chlewnej świadczy najlepiej ilość 339 dnlówek obrachunkowych, jakie wypracowała w roku ub. Inne kobiety z Żędowa, biorąc przykład z Lachtarowej również brały udział we wszystkich pracach, osłagając średnio po 200—280 dnlówek obrachunkowych.

„Początkowy okres mojej pracy w spółdzielni — mówi Ludwika Lachtarowa — nie był łatwy. Szczególnie kobiety spoglądały krzywym okiem na wszystkie moje poczynania. Nie mogło im się pomieścić w głowach, że pracując w spółdzielni można nie tylko żyć dostatnio, mieć pod dostatkiem chleba, ale i pozwolić sobie na czytanie książek. Patrząc jednak na moje osiągnięcia jako chlewnistrzyni naszej spółdzielni, widząc dochody, które mi ta praca przynosiła, widząc do statek, jaki w moim domu zapanował, powoli zaczęły myśleć inaczej. Dzisiaj te kobiety, które niedawno jeszcze mówiły, że spółdzielnia to bieda i poniewierka, są naprawdę wzorowymi członkiniami spółdzielni i cieszą się tak m. dobru byciem jak ja. Zrozumiały, że spółdzielnia produkcyjna to dostatek, to racjonalna gospodarka, w której człowiekowi pomaga maszyna, to wyzwolenie kobiety”.

Lachtarowa dba nie tylko o uświadomienie kobiet w swojej gromadzie, ale jako korespondentka „Gazety Pomożki” zamieszcza wyczerpujące korespondencje o osiągnięciach spółdzielni w Żędowie, o życiu i pracy spółdzielców przekonując w ten sposób szerokie rzesze chłopów woj. bydgoskiego o wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną, o dobrobycie i kulturalizmie, jakie niesie ze sobą na wieś socjalizm.

Dla uczczenia Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej Ludwika Lachtarowa — członkini Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przodownic pracy w spółdzielni podjęła cenne zobowiązania indywidualne. M. in. zobowiązała się dostarczyć państwu ze swej działki przysagrodowej 4 bekonów oraz odstawić od swej krowy ponad plan 100 litrów mleka. Ponadto zobowiązała się ona pomóc założyć spółdzielnię produkcyjną w Chometowie oraz pomóc spółdzielcom w Wąsoszcu rozwinąć gospodarkę zespołową.

Władysław Stępień — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej

Wśród najofiarniejszych bojowników o spółdzielczość produkcyjną których spółdzielcy pow. łódzkiego wybrali na delegatów na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej znajduje się Władysław Stępień — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Wyzwolenie” w Nowosolnej, Stępień, który jest aktywnym działaczem ZSL, położył szczególne zasługi dla spółdzielni rozwijającej systematycznie gospodarkę hodowlaną i produkcję w produkcji zbóż i roślin okopowych. W ciągu jednego tylko 1952 r. dzięki jego umiejętności silem organizacyjnym gospodarstwo zespołowe w Nowosolnej powiększyło swoją hodowlę o 25 sztuk bydła o kilkadziesiąt sztuk trzody chlewnej i o 50 owiec. Płony zboż, zebrane w roku ub. na polach spółdzielcy były średnio o 6 u wyższe, niż u okolicznych gospodarzy indywidualnych.

Stępień nie ogranicza się do działalności organizacyjnej i gospodarczej w swojej spółdzielni, lecz jako działacz ZSL wspólnie z aktywistami PTPR skutecznie prowadzi pracę podziemną indywidualnym sąsiednich gromad w budowaniu nowego, lepszego życia. Przewodnicząc kołackiej dywersji, zbliżając mocnymi argumentami ochotnicze ręką rozstawiane przez bogaczy, Stępień pomocą w zakładaniu nowych gospodarstw zespołowych chłopom w Włocznynie Górnym i Mileszkach.

Z obrad międzypowiatowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcijnej w Mielcu

Nie teren „trudny” — lecz brak pracy politycznej

Obszerną salę obrad wypełniło około 300 osób, członkowie spółdzielni produkcyjnych, członkowie komitetów założycielskich, zaproszeni producenci indywidualni — reprezentanci czterech powiatów — tarnobrzkiego, kolbuszowskiego, mieleckiego, debickiego. Dlaczego aż czterech?

Na to pytanie odpowiedział Stanisław Tomaszewski, członek spółdzielni produkcyjnej w Skowierzynie.

— „Trzeba powiedzieć sobie prosto w oczy — pozostaliśmy daleko w tyle. Na każdy z tych powiatów przypada zaledwie 4 spółdzielnie produkcyjne, 5 komitetów założycielskich. Przyczyną tego jest słaba praca polityczna — wyjaśniająca, brak dostatecznego wykorzystywania walce z kulactwem argumentów i przykładów, zaczerpniętych z codziennego życia których posiadamy przecież wiele”.

TAKICH JAK TOMALA JEST DUZO WIĘCEJ

Nie bez uzasadnienia powiedział jeden z dyskutujących: „Każdy spółdzielca może zrobić dużo. Jeśli tylko zrozumie swą pracę”.

Jan Tomala, oborowy spółdzielni produkcyjnej ze Skowierzyna w powiecie tarnobrzskim wypracował z rodziną 741 dniówek obrachunkowych. Otrzymał za nie: 12 q żyta, 26 q pszenicy, 26 q jęczmienia, 14 q owsa, 29 q buraków, 148 q ziemniaków, 29 q siana, 74 q słomy, 328 kg cukru

Mielec, dnia 8 bm. Niedziela. Na ulicach miasta ruch niecodzienny. Jeżdżą przystrojone samochody. Słychać głośne rozmowy, a nawet śpiewy. Ludzie i samochody zwracają się w jednym kierunku: w stronę gmachu Komitetu Powiatowego PZPR. Już z oddali na jego frontonie widnieje napis: „Witamy delegatów na I Powiatowy Zjazd Spółdzielczości Produkcijnej”.

1 3.026 zł gotówka. Gdyby otrzymane przez niego produkty przeliczyć na ceny wolno-rynekowe, dochód Tomali wyniósłby 4 620 zł miesięcznie, oprócz dochodu z działki przy zagrodowej.

Rodzina Marcina Drausa ze spółdzielni produkcyjnej w Pustyni (powiat debicki) wypracowała 519 dniówek otrzymując: 21 q żyta, 28,5 q pszenicy, 9 q owsa, 36 q ziemniaków, 15 q siana, 31 q słomy, 186 kg cukru.

Spółdzielca Piotr Wrona z Lubziny za wypracowane 304 dniówki obrachunkowe uzyskał: 17,5 q żyta, 18 q pszenicy, 3,5 q jęczmienia, 7 q owsa, 43 q ziemniaków, 200 kg cukru, 25 q słomy oraz 1 475 złotych w gotówce.

Podobnych przykładów jest wiele, wiele więcej.

UMOCNIŁY SIĘ ISTNIEJĄCE SPÓŁDZIELNIE

W ciągu ub. roku nastąpiło poważne polityczne i gospodarcze umocnienie istniejących spółdzielni. Uwidoczniło się to m. in. we wzroście wydajności z ha, jak również w rozwoju zespołów hodowli. Przeciętna wydajność z ha uzyskana przez spółdzielnię pro-

dukcyjną w powiatach: tarnobrzskim, kolbuszowskim, mieleckim i debickim wynosi: pszenica 19 q, żyto 15 q, jęczmień 22 q, owies 23 q, ziemniaki 180 q, buraki cukrowe 220 q.

Chłopi gospodarujący indywidualnie zebrał z ha przeciętnie: 12 q pszenicy, 11 q żyta, 15 q jęczmienia, 16 q owsa, 100 q ziemniaków, 160 q buraków cukrowych.

Spółdzielnia produkcyjna w Zawadzle pow. debicki osiągnęła w r. 1952 — 26 q pszenicy z ha, 31 q jęczmienia, 27 q owsa.

Do osiagnięcia tych w dużej mierze przyczynili się dobrze pracujący spółdzielcy tacy jak Świętoń z Pustyni, Kucharska z Brzeźnicy, Słusarska i Tomala ze Skowierzyna, Partyka z Weryni i wielu innych.

A JAK JEST Z NOWO-POWSTAJĄCYMI?

Z tym jest gorzej. Nowe spółdzielnie nie powstają. Dlaczego?

Większość towarzyszy niezadko i z komitetów gminnych znajduje na to pytanie za wsze jedną odpowiedź: — „Teren trudny, ludzi tu nie przekonasz...”.

To, że w powiecie mielec-

kim są zaledwie dwie spółdzielnie produkcyjne, a w kolbuszowskim trzy, że niewiele więcej jest w powiecie tarnobrzskim i debickim nie jest wcale wynikiem przyczyn obiektywnych. Przyczyną niepowstawania nowych spółdzielni tkwi w słabości pracy politycznej — wyjaśniającej, której źródłem jest właśnie kulacka teoria o „trudnym terenie”.

Teoria ta pozwała na umocnienie „pozytywnych” kulackich i na ogarnięcie ich wpływem dużej części młodej uświadomionej młodzieży. Tak jest w gromadzie Orłów, gdzie „przystąpiły” komitet założycielski przytoczony kulackimi wpływami nie przejawia zdecydowanej postawy o założeniu spółdzielni, tak jest również w Podleszanach, gdzie — jak mówił delegat Gwizdak — zamaskowany wróg zdołał wedrzeć się na stanowisko przewodniczącego komitetu założycielskiego, podobnie jest i w innych gromadach.

To wrogie kulackie oddziaływanie musi zostać przełamane. Trzeba, by zagadnieniem tym żyły gromadki organizacje partyjne, komitety gminne. Pracę ich powinna cechować bojowość w odpięciu kulackich teorii. Jest to zadanie wymagające przełamania bierności w pracy poszczegól-nych komitetów powiatowych.

Zwalczyć trzeba dotychczasową bierność i dawać posłuchu teoryjom obliczonym na zahamowanie tempa rozwoju nowej wsi. „Trudny teren” nie istnieje. Istnieje natomiast wróg, który powiedziałko to podtrzymuje i na nim żeruje. Tego nie wolno zapominać i lekceważyć.

Trzeba też, by towarzysze partyjni i nastawili się na stałą współpracę z ZSL-ami. By docenił pomoc, jaką może okazać młodzież ZMP owska, producenci kobiecy wlejskie. Szerzej trzeba zainteresować socjalistycznym budownictwem na wsi rady narodowe poprawić styl pracy załóg POM-owskich — tak mówił w dyskusji Piotr Luc, delegat ze spółdzielni Mokrzyzów (pow. Tarnobrzeg).

Zjazd międzypowiatowy w Mielcu przyniósł wiele. Wykazał, co może zdołać chłop — spółdzielca przez dobre pojętą pracę. Doświadczony zjazd nie można zmarnować, trzeba je wykorzystać, sięgnąć też trzeba do doświadczeń sąsiadującego z powiatem tarnobrzskim — powiatu sandomierskiego i dokonać przełomu w dotychczasowej pracy, zabrać się tak z sercem do budowy nowej wsi.

Z Kraju Rad

TAGANROG — WIELKI OSRODEK PRZEMYSŁOWY

W zamieszczonej na łamach gazety „Krasnyj Flot” korespondencji z Taganrogu czytamy m. in.:

— Wielki pisarz rosyjski, Antoni Czechow, z gorącą pasją pisał o swym rodzinnym mieście, przedrewolucyjnym Taganrogu: „Jakże brudny, pusty, leniwy, zaco-fany i nudny jest Taganrog...”

W latach władzy radzieckiej Taganrog stał się ważnym ośrodkiem socjalistycznego przemysłu. W ciągu ostatnich dwóch lat w jednej tylko dzielnicy stalnowskiej Taganrogu wybudowano 20 nowych ulic. Na przebudowę miasta wydano w tymże czasie ponad 100 milionów rubli. Taganrog otrzymał piękne wybrzeże dworzec morski, do którego przybywają pasażerowie z Kanału Wołga—Don, piękny gmach klubu żeglarskiego z przystanią.

Produkcja, zaopatrzona w markę tutejszych przedsiębiorstw, nieprzerwanym potokiem płynie do fabryk Zagłębia Donieckiego i Syberii, do szybów naftowych Baku i Baszkirii, na pola Altaju, Kubania, rejonów nadwołżańskich, na teren budowy wielkich obiektów komunizmu, do krajów demokracji ludowej. Taganrog produkuje stal, walcówkę, samobieżne kombajny, obrabarki itd.

Na wybrzeżu morskim wybudowano ostatnio potężną fabrykę im. Stalina. Fabryka, wyposażona w nowoczesny sprzęt techniczny, produkuje samobieżne kombajny maszynowe do sprzętu nawalnego, kombajny do sprzętu ryżu i inne maszyny rolnicze. Rozwijają się i rosną dziełki innych zakładów przemysłowych Taganrogu. W ciągu jednego tylko roku 1952 fabryki „Wpieroł” i „Metallist” wyprodukowały 20 nowych typów wyrobów.

TRZCINA — MATERIAŁ BUDOWLANY

Na rozlewiskach rzeki Amu Darń rośnie gigantyczna górska trzcina, dochodząca do 6 metrów wysokości. Badania wykazały, że żdźbła i liście górskiego sitowia mogą być wykorzystane jako budowlany materiał i jako surowiec do przemysłu papierniczego. Z sitowia wyrabia się płyty tzw. „eriantit” długości do 4 metrów. Jedną na toną takich płyt można wybudować przeszło 10 m kw. ściany. Żdźbła i liście kierowane są do przemysłu papierniczego.

Rok jubileuszowy Kopernika

W roku 1953 zbiegają się dwie rocznice kopernikowskie: 480 rocznica urodzin wielkiego polskiego astronoma i 410 rocznica jego śmierci. Pragnąc godnie uczcić te rocznice koła naukowe Polskiego Ludowej z Polską Akademią Nauk na czele postanowiły rok 1953 uznać za „Rok Jubileuszowy Kopernika”.

Na zdjęciu: Kopia autotypu portretu Mikołaja Kopernika. Fot — CAF



Andrzej Czyż — produjący chłop wsi rzeszowskiej

GOSPODARSTWO Andrzeja Czyża nie było wielkie — 1,24 ha pola, które otrzymał od swych ojców. Jeden hektar ziemi, co z tym zrobić? Ani to porządnie obsadzić, ani obsadzić — myślał nieraz siebie Czyż. W domu Czyża nie przelato się.

Zmartwienia jego usunęła władza ludowa. Takim jak on, małym chłopem przyznano z reformy rolnej poobszarnicze grunta. Andrzej Czyż otrzymał wtedy na własność 1,5 ha użytkowego pola. No, teraz, to można zaczynać — powiedział radośnie.

Te trzy hektary własnego pola przemierzył Czyż swoimi krokami. Dokładnie badał ziemię poszczególnych zasłon, a myślał przy tym, myślał...

— Jak to zwiększyć dochód gospodarki? A może założyć hodowlę trzody chlewnej. — Co ty o tym myślisz

matka. — zapytywał nieraz zony.

— Spróbujmy — odrzekła mu krótko. **ANDRZEJ CZYŻ** postanowił wtedy wykorzystać wszystkie możliwości swego gospodarstwa. Ziemia nie guma, nie naciągniesz, ale rozwinąć hodowlę trzody chlewnej można.

Już w roku 1951 Andrzej Czyż sprzedał gminnej spółdzielni w Swilczy 14 bekonów. W rok później 12 bekonów. — Co — zapytała ten 3-hektarowiec mógł wychować 12 sztuk trzody chlewnej? — Niemożliwe! Gdyby Andrzej Czyż był sam, gdyby nie korzystał z pomocy i opieki państwa, to dla niego, 3-hektarowca, rozwinąć hodowlę trzody chlewnej byłoby niemożliwością. Ale Andrzej żyje w Polsce Ludowej...

NA ROK 1953 Czyżowiec

zakontrał 3 sztuki bekonów.

— A jeśli uda nam się — mówią — to przekroczyliśmy dostawy bekonów z lat poprzednich.

Takim, jak oni, uda się na pewno.

— Ostatnia uchwała Rządu — mówi Andrzej Czyż — dała mi możliwość osiągnięcia jeszcze większych korzyści z hodowli świń. Jest przecież wyższa stawka za każdy kilogram dostarczonej sztuki, a pasze treściwie kupuję po starej cenie. Będę w dalszym ciągu rozwijał hodowlę, bo...

Być może, że myślał wtedy Czyż o wyremontowanym do ostatka domu, o nowej chlewni — planadze, jakie przyniosła mu hodowla trzody przeznaczył właśnie na ten cel.

S. L.

M. R.

(19)

ILIA ERENBURG *DZIEWIĄTA Fala*

W nocy, rozmyślając nad tym, co zaszło, Mackhorn przypomniał sobie, że niedawno jego pracowni mieści się handlowa misja czerwonych. Kiedy klient przyszedł do miary, Mackhorn poczęstował go kawą i rozpoczął rozmowę. Dowiedział się, że czerwoni nie chcą kupować gotowej konfekcji, gdyż gotowe garnitury robiła w Ameryce z taniego materiału, toteż niszczą się szybko. Mackhorn uszył Rosjaninowi dwa garnitury z pierwszorzędnego, angielskiego szewcetu, nie poli-czył drogo i poprosił: „Pan wyświadczy mi wielką przysługę, jeśli da mój adres swoim rodakom. Na froncie zetknąłem się z Rosjanami, to weseli ludzkie Gwizdę na politykę. Szubrawców nie brak nigdzie. Chcę żyć — to wszystko”.

Po kilku dniach pierwszy klient przyprowadził dwóch innych. Mackhorn wiedział już co podoba się Rosjanom, wiedział, że lubią solidny materiał i spokojne kolory, garnitury z granatowo-czarnym, covercoatowe palta, czarne sukno. Klientów było niewiele, jednakże Mackhorn nie siedział już bez pracy. Z krzywym uśmiechem powiedział do żony: „Los kpi sobie ze mnie. Przed wojną sprzedawałem palta przede wszystkim czararnym, a teraz ubieram czerwonych”.

Mackhorna zdumiewało, że Rosjanie są sztywni i niechętnie wdają się w rozmowy. Mówił sobie: oni także się zmienili, widziałem Rosjan nad Łabą. Śmiał się, pił z nimi wódkę, opowiadali, jak bili Niemców... Ucieszył się bardzo, gdy zjawił się u niego czerwony klient, który uśmiechał się i żartował.

— Z pana prawdziwy Rosjanin — powiedział doń Mackhorn — pan się śmieje. Wiele pańskich rodaków ubierało się u mnie. Byli zadowoleni z mojej roboty, dziękowali mi, ale niech mi pan wierzy, nie uśmiechnęli się ani razu.

Klient roześmiał się.

— Widzi pan, nie mamy tu szczególnych powodów do radości. Jeśli zaś idzie o mnie, mam głupi charakter: żartuję wtedy, kiedy mi się zbiera na wymioty.

— Przepraszam za niedyskretnie pytanie... Czy naprawdę tak bardzo nie podoba się panu w Ameryce?

— Dlaczego? Coś nie coś mi się podoba. Macie, na przykład, świetne drogi.

— To prawda, drogi mamy znakomite, zeszłej niedzieli robiliśmy sto mil na godzinę. Mówiłem z jednym Rosjaninem, majorem, było to nad Łabą, przyjechał do niego w jakiejś pilnej sprawie, a przeszedł tam cały dzień. Opowiadał mi, że macie bardzo złe drogi. Czasami trzeba było rąbać las i kłaść drzewa na drogę. Inaczej auto nie mogło przejechać.

Mackhorn zmieszkał się: czy czasem nie zrobił przykrości klientowi? Lecz ten nie przestał się uśmiechać.

— Ja także byłem na wojnie. Drogi zdarzyły się rozmaite. Mo'na kłaść helki wzdłuż drogi, przy tej robocie człowiek tylko blednie. Można też kłaść w poprzek, wówczas dusza wyskakuje z ciała.

Mackhorn westchnął uprzejmie, lecz nie pohamował się i spytał:

— Takie drogi są nie do zniesienia, prawda, proszę pana? Rosjanin roześmiał się znowu.

— Poznałem niedawno pańskiego rodaka. Przede wszystkim spostrzegłem, że to głupiec, potem przekonałem się, że to niepoń. Wreszcie powiedziano mi, że to senator. Według mnie lepiej jest przejechać sto mil po noprzecznie położonych belkach, aniżeli mieć takiego senatora. Poza tym, my wiemy, że w naszym kraju jest też wiele złych dróg, wy zaś, tak mi się zdaje, nie domyślacie się nawet, że macie wielu okropnych senatorów.

Teraz roześmiał się Mackhorn.

— Kanale. Nikt im nie wierzy, wybiera się ich dlatego, że trzeba kogoś wybrać. Jestem bardzo rad, że pana pozna-

łem. Często wspominam rosyjskiego majora, to był bardzo sympatyczny i dzielny człowiek, na pewno teraz zarabia nieźle. Czy mogę pana zapytać o coś jeszcze? Nie rozumiem, dlaczego czerwoni chcą znowu wojny? Pan przecież był na froncie i wie, co to za muzyka. Kiedy biorę praco gazetę do ręki, żyć mi się odechlewa. Codziennie jakaś sensacja...

— Apetyt nakreśla granice fantazji. Dziennikarz też jest człowiekiem, ma ochotę nie tylko zjeść śniadanie, ale także obiad. Jestem tu trzeci miesiąc i wciąż nie mogę zrozumieć, dlaczego tyle się u was mówi o wojnie? Może dlatego, że Amerykanie nie walczą? Pamiętam, jak siedziałem na małym kurhanu. Pan, oczywiście, nie wie, co to takiego: kurhan to pagórek, nie wleklego. Ale pan zapewne wie co to takiego Stalingrad. Otóż siedziałem na małym kurhanu pod Stalingradem i myślałem, wciąż myślałem o tym, kiedy wreszcie Amerykanie znaczną walczą? Ale jak widać, Ameryka miała wtedy inne kłopoty. Nie oczekiwałem się... No, a teraz wojna dawno się skończyła, trzeba coś robić, a nie wrzeszczeć: „Wojna... wojna...” Nikt nie ma zamiaru na was napadać. Nie chcemy z wami wojować, chcemy handlować.

Ledwie za Rosjaninem zamknęły się drzwi, kiedy znów rozległ się dzwonek. Mackhorn aż podskoczył: Czyżby jeszcze jakiś klient? Nie, to przyszedł Fred Dubbelt. Mackhorn przypomniał sobie z nim w Strassburgu. Dubbelt służył wówczas w sztabie armii i był nieszczęśliwym niesprawdzonymi władzami, płótkami, strategicznymi planami Mackhorn zaś przepadał za sensacją. Po wojnie spotykali się od czasu do czasu, żeby wypić szklaneckę i pogawędzić o przeszłości.

Dubbelt był czymś zatroskany.

— Jim, przed chwilą był u ciebie bardzo podejrzany osobnik.

— Dlaczego podejrzany? Zamówił granatowy garnitur, dwie pary spodni i zostawił zadatek.

— Nie o to chodzi. To bardzo niebezpieczny człowiek. Czy wiesz, po co przyjechał do Ameryki?

(C. d. n.)

Zbiórka odpadków użytkowych obowiązkiem dozorców

Zbiórka odpadków użytkowych w poszczególnych posesjach miejskich dawała dotychczas stosunkowo niewielkie wyniki.

Toteż niezwykle cenna jest inicjatywa Związku Za wodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej, który doszedł do wniosku, że odpowiedni przepis w umowie zbiorowej dozorców domowych o obowiązku zbierania przez nich odpadków — radykalnie rozwiąże to zadanie.

Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej opracował już odpowiedni punkt do umowy zbiorowej dla dozorców domowych.

Punkt ten mówi, że do obowiązków dozorców domowych należy: Stała systematyczna zbiórka od lokatorów odpadków użytkowych, jak papier, szmaty, skóra, tłuszcz, szkło, butelki, korek itp. oraz złomu żelaznego i stali, jak również materiałów nieżelaznych, zabezpieczenie ich przed zniszczeniem przez magazynowanie w osobnych pojemnikach, komórkach itp. oraz zgłaszanie zebranych odpadków do dyspozycji odpowiednich zakładnic.

W ten sposób zagadnienie zbiórki surowców wtórnych w posesjach przekształciło się w obowiązek zawodowy dozorców.

Prawne uregulowanie zbiórki odpadków użytkowych w stosunku do dozorców domowych, będzie miało i ten skutek, że akcja zbiorów stanie się jednocześnie źródłem zwiększonych dodatkowych zarobków dozorców.



17 LUTY

RZESZÓW

Dzyszy nocny: Apteka Społeczna nr 4, Plac Stalina 1.

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34

Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzisko 6, tel. 09.

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.



PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Stomkowy kapeluszyk” — komedia w 5 aktach, E. Labiche'a — początek o godz. 19-tej.

*

DOM KULTURY przy ul. Langiewiczza: gościnny występ warszawskiego teatru „Gnom” z bajką dla dzieci pt. „O jeżu zaklętym” — początek o godz. 17.



MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 8 — otwarte od godz. 10 — 15-tej.



APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Diabelska gra” (prod. czechkiej) — godz. 18 i 20

ZACHĘTA: (ul. Okrzei 7) — nieczynne

PRZODOWNIK: (ul. Pstrowskiego) „Zareczyzny Korynny Schmidt” (prod. NRD) — godz. 17 i 19.

*

Uwaga: repertuar kin podajemy według wykazu otrzymanego z Centrali Wynajmu Filmów w Rzeszowie, ul. Lwowska, nr tel. 14-22)

Coraz więcej kobiet zdobywa zaszczytny zawód górnika

Coraz lepsze warunki pracy w przemyśle węglowym, szybko postępująca mechanizacja kopalni oraz troskliwa i wszechstronna opieka socjalna, jaką Państwo otacza zatrudnionych w tej ważnej gałęzi naszej gospodarki powodują, że w szeregach górników staje z każdym miesiącem więcej kobiet.

Zorganizowane w przemyśle węglowym na szeroką skalę szkolenie zawodowe otwiera przed rozpoczynającymi tu pracę kobietami szerokie możliwości zdobycia wysokich kwalifikacji fachowych i dobrego, popłatnego zawodu. Kobiety zgłaszające się coraz liczniej do przemysłu węglowego zatrudnione są przeważnie przy obsłudze urządzeń mechanicznych tak na powierzchni jak i w samej kopalni.

Najbardziej wyróżniające się w szkoleniu wewnątrzzakładowym kobiety kierowane są na dalsze kursy, których ukończenie pozwala im przystąpić do pracy już jako samodzielnie i wykwalifikowana siła fachowa. Wiele absolwentek tych kursów pracuje już na kierowniczych stanowiskach, np. Jądźwiga Sojkówna, uprzednio robotnica sortowni w kopalni „Wesoła II” po ukończeniu kursu awansowała na sztygarów Anna Zak z kopalni „Ziemowit” i Gertruda Rzepka z kopalni „Wujek”.

Kobiety pracujące w górnictwie udowodniły swymi osiągnięciami, że potrafią dorównać w pracy mężczyznom. Wiele z nich zostało wyróżnionych wysokimi odznaczeniami. M. in. orderem „Sztandaru Pracy” otrzymały: E. Gajda, pracow-

niczna kopalni „Szombierki”, Jądźwiga Kossy z kopalni „Bytom” i inne.

Wiele kobiet przygotowuje się również do pracy w górnictwie w dwuletnich zasadniczych szkołach górniczych. W ub. roku 300 pierwszoklaszerek opuściło te szkoły, stając do pracy w warsztatach kopalni we-

Nowe metody szkolenia myśliwskiego

Polski Związek Łowiecki wzorując się na doświadczeniach strzelców radzieckich, wprowadza nowe metody szkolenia strzeleckiego.

Opracowane zostały nowe sposoby strzelania do rzutków, wypuszczonych z różnych pozycji w różnych kierunkach (np. w kierunku „na myśliwego” itp.); podczas gdy dotychczas stosowano było wyrzucanie rzutków jedynie w kierunku na przód.

W tym celu Polski Związek Łowiecki rozbudowuje sieć strzelnic. W bieżącym roku zostaną uruchomione 2 nowe, duże strzelnice w Siedlcach i w Toruniu, obie wybudowane według wymagań nowoczesnej techniki strzeleckiej i wyposażone w nowoczesny sprzęt.

Poza tym przewiduje się rozbudowę sieci strzelnic myśliwskich, jak również strzelnic do celów ruchomych, takich, jak: mechaniczny zajak, dzik i jeleń.

„Sprzedaż tkanin wiosennych” — oto tytuł wystawy organizowanej przez Centralę Tekstylną

Od dnia 15 bm. urządzone będzie w sklepie wzorcowym Centrali Tekstylnej przy ul. Jagiellońskiej 1 w Rzeszowie wystawa materiałów włókienniczych pt. — „Sprzedaż tkanin wiosennych”.

Wystawa zaprezentuje pełny asortyment tkanin sukniowych o różnym wachlarzu kolorów i deseni. Będzie więc można nabyć tu materiały jedwabne, wełniane i bawełniane. Wystawa ta niewątpliwie zadowoli wszystkie klientki.

Zwiedzający będą mogli wpisywać do specjalnej książki swe uwagi dotyczące kolorystyki, jak i wzornictwa tkanin. Posłużą one Instytutowi Wzornictwa Przemysłowego do ustalenia nowych wzorów tkanin z uwzględnieniem regionalnych upodobań. Na wystawie spotkają się przypuszczalnie nie tylko mieszkanki Rzeszowa, ale również mieszkanki pobliskich miejscowości.

głowych jako ślusarze lub elektrotechnicy.

Kobiety pracujące w przemyśle węglowym korzystają w pełni ze wszystkich form opieki socjalnej. Przy większości kopalni czynne są przedszkola, poważna ilość żłobków w naszym zagłębiu węglowym pozwala pracującym matkom na pozostawianie dzieci pod troskliwą i fachową opieką. Np. Maria Krzyslak, zatrudniona w kopalni „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu, jest matką trójga dzieci. Jedno z nich jest w żłobku, a dwoje starszych uczęszcza do przedszkola. Maria Krzyslak jest ze swojej pracy zadowolona i wyróżnia się w niej sumiennością i obowiązkowością.

Kobiety zatrudnione w przemyśle węglowym mają również szerokie możliwości korzystania z czasów i opieki lekarskiej.

„Orbis” usprawnia swoją działalność

Przedsiębiorstwa podległe Centralnemu Zarządowi Przedsiębiorstw Usługowych „Orbis” wprowadziły z początkiem bież. roku, lub też wprowadzą w najbliższym czasie, liczne innowacje i usprawnienia w swej pracy, mające na celu polepszenie jakości wykonywanych usług.

Szereg usprawnień wprowadzono ostatnio w kasach „Orbis”, dokonujących sprzedaży biletów. Obecnie bilety kolejowe można na bywać już na 7 dni naprzód i to we wszystkich relacjach. Oznacza to, że np. w kasie „Orbis” w Warszawie można kupić także bilet z Katowic do Wrocławia, albo z Gdańska do Szczecina itd. Kasy te sprzedają również kolejowe bilety powrotne oraz bilety lotnicze i bilety na statki żeglugi śródlądowej.

W najbliższym czasie „Orbis” prowadzić będzie także sprzedaż biletów kinowych i biletów na wszystkie poważniejsze imprezy sportowe.

W najbliższych dniach we wszy-

Nowe książki

Aleksander Hercen: Rzeczy milione i rozmyślenia. Tom III. Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 365. Cena zł 17. Nakład: 10.000 egz. Przełożył K. A. Jaworski.

Anna Antonowska: Wielki Mourawi. Powieść. TOM III. Wyd. „Czytelnik”, str. 486. Cena zł 18. Nakład 15.000 egz. Ilustracje Marii Berezowskiej. Okładkę projektował Antoni Porębski.

Lean Lafitte: Dziewczyna walcząca. Powieść. Wyd. „Czytelnik”, str. 287. Cena zł 8,40. Nakład: 15.000 egz. Okładkę projektował Andrzej Radziejewski.

Z wędrówek po Rzeszowie

Zespół artystyczny z Futomy zastępuje na słowa uznania

We Futomie istnieje od dawna amatorski zespół teatralny. Nie posiadał on wprawdzie nigdy stałego składu osobowego, ani też nie posiada go obecnie ze względu na wyjazdy do pracy w miastach, szkoł itp., ale mimo to, zespół pracuje i pokonując trudności kroczy po dobrej drodze.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zerwano tutaj z pseudo-sztuką, która dostarcza taniego humoru lub jest powodem ekliwno-sentymentalnej teki.

Zamiast bezwartościowej szmery, zespół wystawia sztuki we właściwym tego słowa znaczeniu. Wystarczy chyba powiedzieć, że sięgnięto do Moliere, Baluckiego i Fredry. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy mieszkający Futomy oglądali „Skapca”, „Grube ryby”, „Słuby panińskie” i ostatnio „Pana Jowialskiego”. Wymienione sztuki nie są łatwe do wystawienia

przez amatorski zespół. Stawiają one wysokie wymagania wykonawcom. Ale członkowie zespołu potrafili przezwyciężyć nawet największe trudności. Uwidocznili się to przede wszystkim w wystawianym ostatnio „Panie Jowialskim”, gdzie dzięki pomysłowości członków zespołu potrafiono szybko rozwiązać najtrudniejszy problem — problem kostiumów.

Pisząc na temat obsady i gry artystów — amatorów wyróżnić trzeba przede wszystkim grającego w roli tytułowej A. Wielgosa, M. Swistę, grającego Szambelana oraz E. Władysława w roli Heleny. Nie znaczący do wszystkiego, że sztuka zagrana była bez zarzutu. Niejednokrotnie słyszeliśmy mawiającą recytację, a przy tym często... siflera, gdyż młodzi artyści nie zawsze mieli dobrze opanowane teksty.

Takich jednak usterek można w przyszłości uniknąć pod warunkiem, że wszyscy członkowie zespołu biorący udział w wystawieniu tej czy innej sztuki naprawdę solidnie nauczą się swych ról.

Szkoda — i to wielka — że zespół teatralny w Futomie ograniczył się do jednego jedynie przedstawienia. Chętnych do obejrzenia „Pana Jowialskiego” jest jeszcze wielu. Toteż proponujemy, aby przedstawienie powtórzyć.

I jeszcze jedno. Dawniej w czasie przerwy, często z powodu długich zmian dekoracji, przygotowywała orkiestra. Teraz zaś zaniechano tego. Czy nie warto by pomyśleć nad przywróceniem tego przyjemniejszego oczekiwania na kolejną odsłonę — zwyczajem?

Stanisław Drewniak

KOMUNIKAT

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawiadamia, że zebranie wyborcze do komitetu blokowego nr 33, obejmującego ulice: Lwowska nr: 6, 8, 10, 12, 14, 18, 20, 24, 26, 28, 30, 32, Rzeźnicza nr: 1, 5, 11, 15, Zbyszewskiego nr: 2, 6, 8, Krzczmiera nr: 4, 6, Szyka Ligęzy nr: 1, 2, 4, 8, 10, 12, Naruszewicza nr: 2, 7, 9, 13, 14, 15, Szpitalna nr: 5, 7, 9, 17, 19, 21, 23, 25, Boczna Szpitalna nr: 3, 5, 7, Szopena nr: 5, 7, Mickiewicza nr: 16 oraz Pl. Mickiewicza nr: 2 odbędzie się dnia 18 bm. (środa) o godzinie 18-tej w lokalu Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Lwowskiej 8.

Narciarstwo sportem masowym

Narciarstwo było w Polsce przedwzrostem sportem wybitnie elitarnym. W okresie rządów burżuazyjnych głoszona u nas zdanie, że sport narciarski można uprawiać jedynie w górach. Stanowisko to popierane przez ówczesne władze sportowe miało swoje źródło w świadomym nieinteresowaniu się władz państwowych zagadnieniem masowego rozwoju kultury fizycznej. Narciarstwo uprawiać mogli też jedynie ludzie posiadający odpowiednie warunki materialne, pozwalające im na kosztowny pobyt w okresie miesięcy zimowych w górach.

Sytuację w wyczynowym narciarstwie ratowali częściowo miłośnicy gór, a szczególnie zakopaniejscy górali tacy jak Bronisław Czech, rodzina Marusarzy, z której Staszek jest jeszcze do dziś naszym najlepszym skoczkiem. Bronisława Staszek-Polanekowa i inni.

Jednak i ta nieliczna zresztą garstka ludzi, postawionych przez samą naturę w szeregach narciarzy, mimo uzyskiwania dobrych wyników nie była mile wi-

dziana przez ówczesnych „mecenatów” sportu, którzy usilowali wszelkimi sposobami zamknąć się w ścisłym ekсклюzywnym gronie. Szerokie rzesze ludzi pracy i wsi nie miały natomiast najmniejszych możliwości uprawiania tego pięknego i zdrowego sportu.

Możliwością te stworzyła dopiero władza ludowa. Dziś narciarstwo jest w Polsce jednym z najbardziej masowych sportów, uprawianych nie tylko na terenach górskich, ale i w okęgach nizinnych.

Wzorując się na radzieckim systemie wychowania fizycznego, rozszerzyliśmy dotychczasowe pojęcia narciarstwa, wprowadzając i szeroko popularyzując narciarstwo nizinne, a zwłaszcza turystykę narciarską.

Przykładem i pomocą są tu dla nas osiągnięcia Związku Radzieckiego, gdzie narciarstwo, turystyka nizinna ma wielotysięczne rzesze zwolenników.

Opierając się na przykładach radzieckich, szczególnie mocno popularyzowana jest nizinna turystyka narciarska wśród mieszkańców miast.

O tym, że ta właśnie forma kultury fizycznej stała się u nas masowa, najlepiej świadczyć może fakt, że do II Ogólnopolskiego Rajdu Narciarskiego PTTK zgłosiło się ok. 6 tys. osób. Turystyka narciarska obok walorów zdrowotnych pozwala również poznać piękno kraju ojczystego i jego osiągnięcia na odcinku pokojowego budownictwa.

Organizowane są u nas również na terenach nizinnych narciarskie imprezy wyczynowe. Pierwszą tego rodzaju centralną imprezą będą ogólnopolskie zawody narciarskie o Puchar Nizin, które odbędą się 21 i 22 bm. w Kielcach.

Sport narciarski zyskał w Polsce Ludowej nowych zwolenników również przez rozszerzenie bazy narciarstwa górskiego. Powstały nowe ośrodki jak: Szczyrk, Istebna, Koniaków, Karpacez, Szklarska Poręba, Rajcza, Sucha, Szczawnica, Iwonicz i wiele innych. Ośrodki te były przed wojną całkowicie zaniechane i niepotrzebne, ponieważ elitarna narciarstwo polskie z powodzeniem mieściło się w Zakopanem i Krynicy.

Dziś, gdy troską Państwa jest, żeby kulturą fizyczną i sportem zajmowało się jak najwięcej ludzi pracy, nie wystarczyło Zakopane i siłą rzeczy musiały się rozwinąć nowe ośrodki.

W Szczyrku np. powstał ośrodek narciarski LZS, w którym doświadczeni trenerzy szkolą młodych narciarzy wiejskich. Do wiodących tego, że praca ta daje dobre wyniki, są rozegrane ostatnio w Rajcu Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie Wsi, które wykazały znaczące podniesienie się poziomu sportowców wiejskich. Wiek, nie znająca zupełnie w okresie Polski sanacyjnej sportu narciarskiego, wystawiła do eliminacji przed mistrzostwami centralnymi ok. 2 tys. zawodników. Po raz pierwszy w mistrzostwach wzięli udział reprezentanci wsi olsztyńskiej i białostockiej, a więc okęgów wybitnie nizinnych.

Coraz bardziej rozszerza się również baza narciarstwa wśród związkowych zrzeszeń sportowców. Rozgrywane rokrocznie mistrzostwa poszczególnych zrzeszeń gromadzą na starcie około 800 czołowych zawodników. W

zawodach eliminacyjnych bierze udział przeciętnie 7 tys. narciarzy-związkowców.

Dużą uwagę zwraca się na zagadnienie masowego narciarstwa w Ludowym Wojsku Polskim. W rozegranej ostatnio w Zakopanem Zimowej Spartakiadzie Wojska Polskiego wzięło udział ok. 100 najlepszych narciarzy wylonionych drogą eliminacji spośród licznych uczestników spartakiad okręgowych.

Masowość w sporcie narciarskim wpłynęła decydująco na naszą czołową wyczynową, która w odróżnieniu od lat przedwojennych, poważnie wzrosła. Nasi mistrzowie mają ponadto godnych następców wśród młodzieży, która otaczana troskliwą opieką czyni coraz większe postępy. Jak poważne znaczenie przywiązuje się w Polsce Ludowej do zagadnienia młodych kadr, świadczyć może fakt, że na starcie narciarskich mistrzostw Polski juniorów w Iwoniczu stanęło ok. 600 reprezentantów wszystkich zrzeszeń.

Narciarstwo udośćnione najszerszym masom ludzi pracy spełnia w Polsce Ludowej swe zadanie.

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzny S-4-10078